

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | 2-krot. 3 K. — h.
kwartał. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petirowy lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz petirowy lub jego miejsce 80 halerzy. Nekrologia za wiersz petit 60 hal. Doniesienia o ślubach, zaręczynach i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz. Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamy uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Środa 3 sierpnia.

Imiona. Rz.-kat. Dziś: Znal. św. Szczepana. Jutro: Dominika wyz. — Gr.-kat. Dziś: Symeona. Jutro: Maryi Mahd. — Słow. Dziś: Letosława. Jutro: Ostromira bł. Wschód słońca 4:45, zachód 7:26.

Muzea i biblioteki. Ossolineum. Bibl. w d. powsz. g. 9—2; muz. dni powsz. 9—1, nadto we wtorek i piątek 3—5. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1; w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muz. przemysłowe (w ratuszu) w dni powsz. (prócz poniedz.) 9—2, w święta 10—1; Bibl. 9—1 i 5—8. — Bibl. uniwersytecka w dni powsz. 12—2 i 4—7. — Bibl. Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—6 — Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele 11—12. — Biblioteka Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. — Bibl. Tow. Szewczeni (Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedz. i św. ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtorek, środ. piątek. sob. 9—12 i 3—6.

Wystawy stałe. Tow. przyj. sztuk pięk. (Muzeum przemysł.) codz. 10—5. Opł. 60 h., w niedz. 30 h. **Salon sztuk pięknych p. Latoura** (plac św. Ducha 10, l. p.) otwarty od 10—7. Wstęp 60 h., w niedziele 40 h., młodz. szkol. 20 hal. Obecnie na krótki czas kilkadziesiąt nadszyczących dzieł światowej sławy artysty-malarza Męciny-Krzesza. Oprócz tego mnogo dzieł również głównych artystów jak Grottgera, Białkowskiego, Gralińskiego, Kossaków, Tepy itd.

Teatr ludowy: Dziś „Pospolite ruszenie.“ — Jutro: „Pospolite ruszenie.“

WOJNA.

(Telegramy „Słowa Polskiego“).

Wielkie zwycięstwo Kurokiego.

Tokio. (B. Reutersa). Po dwudniowej walce pobili wczoraj gen. Kuroki Rosyan w dwóch oddzielnych bitwach koło Yushulikinu i koło Yancelinu.

Odcięcie Stackelberga.

Londyn. (Tel. wł.) Z placu boju nadchodzą coraz bardziej niepokojące wieści dla Rosyan. „Daily Mail“ donosi z Niuczwanu, że w poniedziałek rano słyszano na północ od miejscowości Kaukin, o 15 mil angielskich od Niuczwanu, silny ogień działowy, który do południa coraz bardziej się zbliżał. Jest to dowodem, że generał Stackelberg został zupełnie odcięty od głównej armii Kuropatkina. Atakiem japońskim od północy został on zmuszony cofnąć się na południe, ku Tasziczao, gdzie wpaćnie znowu pod ogień dział japońskich.

Kuropatkin osaczony.

Londyn. (Tel. wł.) Położenie Kuropatkina jest bardzo krytyczne, bo generał Oku prze go zwycięsko

z południa, Kuroki zaś ze wschodu. Brak wieści o bitwie pod Haiczenng potwierdza domysł, że Rosyanie ponieśli znaczne straty.

Z Portu Artura.

Berlin. (Tel. wł.) Japończycy są oddaleni od Portu Artura o 8 kilometrów.

O polskie pochodzenie Kurokiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Kilka pism wiedeńskich usiłowało do tej pory przeczyć, jakoby Kuroki był pochodzenia polskiego. Te zaprzeczenia podają przecież owe dzienniki wiedeńskie bez powołania się na źródło, albo też nie wymieniają osobistości, od której otrzymały owe zaprzeczenia, lecz ograniczają się do podania, że jest to Japończyk dobrze poinformowany o stosunkach swojej ojczyzny. Wobec tego trzeba przypomnieć, że wiadomość o polskim pochodzeniu generała Kurokiego podał „Berliner Tageblatt“ na podstawie dokładnej informacji, otrzymanej od siostrzeńca Kurokiego, który przebywa w Berlinie, jest tamże studentem i każdej chwili może dostarczyć dalszych wyjaśnień. Wobec tego owe zaprzeczenia kilku dzienników wiedeńskich wyglądają tylko na małostkową złośliwość ze strony Niemców, którzy nie chcą przyznać, że jeden z największych generałów doby współczesnej ma w swoich żyłach krew polską.

Zamówienia rosyjskie.

Berlin. (Tel. wł.) „Morgen Post“ ogłasza, że Rosya porobiła niezmiernie wielkie zamówienia we fabrykach broni niemieckich nie tylko na armaty i karabiny, ale także na płyty stalowe i szybkobieżne parowce. Rząd rosyjski stara się gorączkowo w Niemczech o zakupno wielkich statków parowych pod warunkiem, aby robiły 18 węzłów. Intencją rządu rosyjskiego jest stworzenie ogromnej floty statków pomocniczych, któreby uprawiały korsarstwo i przecięły dowóz t. zw. kontrabandy do brzegów Japonii.

Francja wobec Rosyi.

Londyn. (Tel. wł.) Dziennik „Standard“ jedna z najpoważniejszych gazet angielskich dowiaduje się z dobrego źródła, że rosyjski minister spraw zagranicznych hr. Lambdorsf już przed dwoma miesiącami otrzymał oficjalne zawiadomienie z Paryża od francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych, że Francja żadną miarą nie da się wciągnąć do wojny toczącej się w Azji wschodniej. Francja tak długo pozostanie neutralną, dopóki Rosya będzie walczyła o Mandzuryę. Natomiast Francja jest gotową przyjść Rosyi z pomocą, gdyby Rosyi groziło niebezpieczeństwo na kontynencie europejskim, czyli innymi słowy, rząd francuski przyszedłby Rosyi tylko wtedy z pomocą, gdyby na Rosyę napadły Niemcy.

sownie do tego pan Jan urządził Władkowi osobny pokój, gdzie miał broń myśliwską, siodło, parę pałaszy, jakieś zbroje z XVI wieku i biblioteczkę, przywiezioną z Jarzberenia i złożoną z książek specjalnych, mogących się przydać w przyszłym powstaniu, jak: Wysockiego „Taktyka“, „Strategia“ i „Kurs fortyfikacji polowej“, regulaminy trzech broni, używane jakoby w szkole geneueńskiej (polskiej), „Historia powstania polskiego“ Mierostawskiego, Mochnacki, Chojecki i t. d. Tak był oddany tej literaturze, ujeżdżaniu koni wierzchowych i szkoleniu kilku młodych oficyalistów okolicznych, w tajemniczych w jego zamiary, że zapomniał nieco o baronowej, która nie mogąc sobie inaczej wytłumaczyć milczenia Władka, ogromnie narzekała w listach do niego pisanych na nierzetelność poczty prowincjonalnej. Wreszcie w liście ostatnim zapowiedziała, że wybiera się do Jarzberenia. To tak poskutkowało, że Władek zdobył się wreszcie na odpowiedź i zapewnił ją o własnym swym, niedługo, do Kijowa przyjeździe, w celu załatwienia zaległych interesów w „komitecie“, nadmieniając delikatnie, że jej wizyta w Jarzbereniu byłaby obecnie nie na czasie.

Ponieważ od chwili przybycia do Pustelni Jan i Władek, mając z sobą ustawicznie coś do gadania, znikali raz po raz i zdradzali pewne zaferowanie, Jadzia, zauważywszy to w końcu, zapytała poufnie Sobkiewiczza, kiedy raz pozostali przez dłuższy czas sami, co im właściwie jest?

— Pewno sprawy wojskowe — odparł. — Słyszała pani, że Hawryłko znajduje się już na wolnej stopie, co ma być podobno sprawką Autoferakiego, który poróżnił się z baronową. Ale myślę, że to przejdzie. Oni się często przekomarają z sobą. Skoro się pogodzą, Hawryłko nazad pomaszeruje do ciupy.

Podjeżrzany parowiec.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Mail“ donosi, że w porcie Aleksandrya bawił parowiec niemiecki „Holzatia“, który popłynął wczoraj z Aleksandryi do Suezu a potem popłynię na Morze Czerwone. Kraży uzasadniona pogłoska, że ów statek wiezie zapasy żywności i węgiel dla statków ochotniczej floty rosyjskiej. Dlatego też ruchy tego parowca obserwowane są przez flotę angielską z wielkiem niedowierzaniem.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Przesłuchania zabójcy Plehwego.

Berlin. (Tel. wł.) Z Petersburga donoszą, że wszystkie przesłuchania, którym poddano mordercę Plehwego do tej pory spelży na niczem zupełnie. Wczoraj obawiano się, że sprawca umrze, gorączka doszła do bardzo wysokiego stopnia wskutek tego, że rano zaczęła ropieć. Operacja nie udała się zupełnie dobrze, wskutek czego wezwano po raz wtóry znanego chirurga prof. Pawłowa, aby ranę należyście zaopatrzył. Obecnie niebezpieczeństwo już minęło. Chory w rozmowie z prof. Pawłowem — jakkolwiek uchodzi to za rzecz nieprawdopodobną, — oświadczył, że jest Rosyaninem, ma lat 26, był nauczycielem ludowym i statystykiem ziemstwa, żałuje on bardzo, że tej zbrodni dokonał, nie mógł przecież inaczej postąpić. Rany zewnętrzne sprawcy zamachu są natury dość łagodnej, musiano mu jednak odciąć dwa palce u nogi, rany wewnętrzne natomiast są niebezpieczne. Jeżeli nie nastąpi dalsza komplikacja, chory będzie przewieziony z wężenia na wyspie wyborskiej do twierdzy petropawłowskiej.

Następstwo po Plehwem.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dobrze poinformowane sfery zaprzeczają stsnowczo temu, aby Witte mógł objąć rząd po Plehwem. Sam Witte jest przekonany, że jest to niemożliwym. Wie on dobrze ilu ma nieprzyjaciół na dworze, wie też więc, że teraz upadłby jeszcze prędzej.

Strajk w Borysławiu.

Borysław. (Tel. wł.) Onegdaj podpalono o g. 11 wieczorem na „Potoku“ szyb „Pawel“ Lwowskiej Spółki naftowej, wywiercony przez spółkę „Zeitleben i Styber“ do 962 metrów głębokości. Szyb spłonął doszczętnie. Wojsko zlokalizowało pożar. Przy ulicy Pańskiej próbowano podpać szyb Towarzystwa Karpackiego. Warta wojskowa przychwyciła jednego podpalacza, dwóch innych uciekło.

Borysław. (Tel. wł.) Sytuacja zaostrza się. Niebezpieczeństwo wzrasta. Strajkujący pobili praktykanta

Wpatrzona w kociel z wodą, zawieszony nad ogniem na kominie, śledziła Jadzia kłęby dobywającej się pary, podczas kiedy Sobkiewicz pochłaniał jej postać wzrokiem, widocznie zbierając się jej coś powiedzieć, aż wreszcie przemówił drżącym głosem:

— Pozwoli mi pani odczytać jeden ustęp z św. Augustyna?... Mam tę książkę od księdza Marcina... To takie piękne!...

— Bardzo proszę — odparła skwapliwie. Rozśmiała się jednak zaraz: — Tylko prawda... To przecież po łacinie... Jakże zrozumieć...

— Będę czytał po polsku.

— Pan taki biegły w łacinie?

Ton podziwu, z jakim wyrzekła te słowa, tak mile polechtał Sobkiewiczza, że spłonął cały.

Począł czytać, tłumacząc tekst łaciński na polskie z łatwością, bo znał go niemal na pamięć. Wtem głos mu drzeć zaczął, gdy przyszedł na słowa: „...tych dwoje ludzi (św. Augustyn i Monika), kochających się taką czystą miłością syna do matki lub brata do siostry w Chrystusie... pochyleni w przyszłość, wznosili się duchem coraz wyżej w strefy niebieskie...“ „A kiedyśmy tak mówili i wspólnie, jedną żądzą pionęli do tego życia niebiańskiego, dusze nasze, porwane zachwytem, zdawały się już dosięgać celu...“

Jadzia, spojrzawszy w tej chwili na Sobkiewiczza, poczęła się męszczać. Kolano jego zawieszono było zaledwie o jeden cal od podłogi... Zdawało się, lada chwila ukłęknie przed nią... Był blady, książka drżała mu w palcach. Bezwiedną siłą powodowana, Jadzia podniosła się z krzesła i rzuciła ku drzwom wylekła, wołając podniesionym głosem:

(C. d. n.)

JAN ZAGÓRSKI.

JADZIA.

Opowieść na tle wypadków w 1861—3 roku na Polesiu.

Pojechali. Droga była dnia tego wesołą, śnieg iskrzył się, skrzypiały sanie. Gałęzie drzew przydrożnych, obciążone płatami śniegu, ugiwały się tu i ówdzie do samej ziemi prawie. Jadza ta była jakby korytarzem z luków srebrzystych. Blask słońca jaskrawo oślać powierzchnię śniegu, poznaconą miejscami przez niebieskie plamy, jakie cienie drzew i wynioślejszych kup śniegu rzuciły na bielutką płaszczyznę.

Dojechawszy do przeprawy, zostawili sanki pod strażą stajennego chłopca i umówionem gwizdaniem wywołali Jana z pustelni. Większą część topieli przebyli po lodzie, bo mróz silny ściał powierzchnię wody w grubą tafłę, w pewnym jednak punkcie musieli przeprowić się dalej po podwodnej desce, kontenci, że wybierając się na tę wycieczkę, nie zapomnieli przywdziać długich, nieprzemakalnych butów.

Spodziewano się ich w pustelni, to też w izbie zastali wielki ogień rozpalony w piecu i na kominie, a stół był nakryty na trzy osoby.

Władek zachwycony był, jak zwykle, widokiem pustelni, gdzie mieszkał już prawie, przygotowany szukać tu schronienia, skoro tylko okaże się najmniejsze niebezpieczeństwo. Ponieważ zaś wiadomem było, że Hawryłko został już wypuszczonym na wolność, każdej więc chwili można się było obawiać denuncyacji. Sto-

„łamistrajka“ Jelinka. Przy wczorajszym pożarze u Zeitlebena i Stybera słyszano przed ogniem głos „gotów“, potem widziano czterech ludzi uciekających. Wczoraj rano o 8 pobito na ulicy koło sklepu Władki dwóch „łamistrajków“. Złapano robotnika, który miał przy sobie szmaty nasycone ropą. Inni towarzysze jego uciekli. Wczoraj napadli strajkujący na żonę przedsiębiorcy Spitzmana na Wolance, szukając łamistrajka, który rzekomo w jej domu się ukrył. Członkowie komitetu pracodawców jakoteż i komitet otrzymują listy anonimowe z pogrozkami. Towarzysów wzywa się, aby nie zwalali ani na wojsko, ani na żandarmów, ale gruchotali kości „łamistrajkom“.

Wołanka. (Tel. wł.) Onegdaj niejaki pan Kaufmann z Drohobycza zwołał zgromadzenie małych przedsiębiorców celem omówienia stanowiska tychże wobec strajku. Zgromadzenie nie doszło do skutku, ponieważ „zgrupowało się“ tylko dwóch przedsiębiorców, a mianowicie sam p. Kaufmann i jeszcze drugi.

Wycieczka strajkujących.

Truskawiec. (Tel. wł.) Wczoraj w południe kilkuset strajkujących borysławskich robotników z przywódcami Wolfeldem i Kaczanowskim na czele naszli wśród wrzasków i śpiewów Truskawiec. Wśród kuracjuszków zapanowała szalona panika. Spacerobotników trwały do czwartej. W pół godziny po ich nadejściu wkroczyło kilkunastu żandarmów, nadjechał także generał Kieler incognito. Około godz. 5 robotnicy zaczęli się rozchodzić. Wśród chorych jednak nie ustał popłoch, tembardziej, że nadjechał Wityk. Jednego robotnika aresztowano.

Zwołanie Sejmu galicyjskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Jak słychać w kołach wpływowych, Sejm galicyjski zostanie zwołany między 5 a 19 września.

Sejm węgierski.

Budapeszt. (TBK.) Sejm węgierski na wczorajszym posiedzeniu przyjął budżet ministerstwa oświaty i przeszedł do dyskusji nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości. Po referacie dalszą dyskusję odroczo do dzisiejszego posiedzenia.

Dr. Stranski przeciw Walewskiemu.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Slavische Correspondenz“ ogłosiła wyjaśnienia posła młodoczeskiego dra Strańskiego w odpowiedzi na doniesienie dyscyplinarne posła dra Walewskiego, zrobione na niego do morawskiej Izby adwokackiej. Poseł dr. Strański na szpaltach „Slavische Correspondenz“ przyznaje, że mówił z kierującymi posłami o sprawie posła Walewskiego, przyznaje, że podkreślił w owej rozmowie z posłami polskimi potrzebę wykluczenia p. Walewskiego z klubu i to w interesie samego Koła polskiego, przyznaje wreszcie, że mówił z tymi samymi posłami o zamiarze wniesienia interpelacji, lecz nie przeciw posłowi Walewskiemu ale jedynie przeciw ministerstwu rolnictwa, które zdaniem dra Strańskiego skompromitowało się w stosunku nie tylko z posłem Walewskim, ale jeszcze z innymi osobistościami. Słowem, dr. Strański przyznaje się do wszystkiego, co mu zarzucił doniesienie dyscyplinarne dra Walewskiego, zastrzega się tylko — jakkolwiek dr. Walewski nie zrobił tego zarzutu drowi Stranskiemu, że nie zna br. Leopolda Poppera i że interweniował w Kole polskim przeciw posłowi Walewskiemu jedynie ze względu na poczucie moralności politycznej, aby zwalczać korupcję w rządzie i w parlamencie.

Strajk woźniców.

Wiedeń. (TBK.) W sprawie strajku woźniców ciężarowych przyszło do porozumienia pomiędzy zastępcami robotników a zastępcami pracodawców, którzy po większej części uwzględniili żądania robotnicze.

Odwołanie manewrów cesarskich w Czechach.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczorajsza „Neue Freie Presse“ doniosła, że wielkie manewry cesarskie w Czechach zostaną prawdopodobnie odwołane. Jako przyczynę urzędową odwołania podaje „N. Fr. Presse“ brak wody w Czechach. Susza tegoroczna sprawiła, że na punkcie zaopatrzenia wojska w dostateczną ilość wody mogłyby nastąpić trudności, i wskutek tego administracja wojskowa postanowiła manewry odwołać.

Prawdziwa jednak przyczyna odwołania manewrów jest zgoła inną a mianowicie czysto polityczną. Pod tym względem krąży w Wiedniu charakterystyczne pogłoski, które czujemy się w obowiązku podać do wiadomości publicznej. Mianowicie manewry miały się odbyć w powiatach o ludności przeważnie czeskiej; ta ludność czeska jest rozgoryczoną silnie na obecny system polityczny w Austrii i na gabinet urzędniczy, który odmawia jej nawet zapomóg z powodu katastrof żywiołowych. Owo rozgoryczenie prawdopodobnie objawiłoby się w chłodniejszej postawie ludności czeskiej wobec dostojnych gości, którzy mieli przybyć na manewry. Dr. Koerber już od dłuższego czasu obawiał się, że ta chłodniejsza postawa ludności czeskiej nie uszlubiłaby bystrej uwagi sędziwego monarchy. Następnym tego byłoby rekryminacje pod adresem dra Koerbera, któreby z pewnością nie wzmacniły i tak już bardzo słabego stanowiska gabinetu urzędniczego. Na szczęście dr. Koerber ma gorliwego protektora w osobie obecnego szefa sztabu jeneralnego br. Becka. Otóż br. Beck celem ratowania swego ulubieńca nagle zatrzwożył się o wodę dla żołnierzy i postanowił, że manewry się nie odbędą, wskutek czego cesarz nie odbędzie podróży do Czech.

Francja a Watykan.

Paryż. (TBK.) „Matin“ donosi, że biskup z Lavalu oświadczył pewnemu dziennikarzowi, iż w ministerstwie wyznań przedłożył swą dymisyę — w razie gdyby to mogło się przyczynić do rozwiązania zatargu. Odpowiedziano mu na to, że dymisyja co najmniej nie odpowiadałaby celowi i polecono wrócić do dycezyi, co też uczynił.

Rzym. (Tel. wł.) „Avanti“ donosi, że cesarz Franciszek Józef wysłał do papieża telegram, w którym zachęca św. Ojca do wytrwania w walce, i zapewnia, że współczuje z jego troskami. Papież miał podziękować odręcznym piśmie.

Zdradziecy goście.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Express“ donosi, że koła marynarskie angielskie są zaniepokojone z racji taktyki, jakiej się chwyciła marynarka wojenna niemiecka. Odwiedziny eskadry niemieckiej w porcie angielskim Lerwick nastąpiły na żądanie biura wywiadowczego marynarki niemieckiej. Oficerowie niemieccy, pod pozorem że są gośćmi, zdejmowali bezwstydnie fotografie stałego portu i robili szkice sytuacyjne.

O żandarmeryę macedońską.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Wysoka Porta stanowczo się sprzeciwia pomnożeniu liczby oficerów europejskich w żandarmeryi macedońskiej. Sekretarz jeneralny ministerstwa spraw zagranicznych prosił wczoraj rano imieniem sultana ambasadorów rosyjskiego i austro-węgierskiego, aby cofnęli to żądanie, gdyż Turcja żadną miarą nie może go spełnić.

Rzym. (TBK.) Papież Pius X. przyjął na audyencyi b. nuncjusza paryskiego ks. Lorenzellogo i konferował z nim w sprawach kościelnych.

Berno. (TBK.) Wczoraj rozpoczął się tu międzynarodowy kongres celem popierania nauki rysunków.

Drezno. (TBK.) Saskie i czeskie Towarzystwo żeglugi zawiesiło ruch statków z powodu niskiego stanu wody.

Lipsk. (TBK.) „Leipziger Tagblatt“ zaprzecza urzędownie pogłosce, jakoby w Lipsku pojawiła się cholera.

Stosunki ormiańskie w Rosji.

Car, dając przytułek uchodzącym z Armenii Ormianom, zyskiwał wiernych poddanych widzących w carze i jego urzędnikach zbawców i obrońców.

Ale że na świecie nic nie trwa wiecznie, więc musiała się skończyć i era idealnej opieki cara nad Ormianami i nastąpiła era mniej idealnej wprawdzie, ale bardzo rodzicielskiej, wnikającej we wszystkie szczegóły życia Ormian, opieki.

Postanowiono zająć się Ormianami bardzo troskliwie i przerobić ich na prawdziwych obywateli Rosyi, wiernych poddanych cara. Zwrócono przedewszystkiem uwagę na szkoły ormiańskie. W Rosyi nie mogły egzystować szkoły, któreby rząd by się nie opiekował, a szkoły ormiańskie znajdowały się tylko pod wyłączną opieką i kierownictwem Ormian. Car nie mógł dłużej zezwolić na to, aby w szkołach ormiańskich uczono, że obowiązkiem każdego Ormianina jest starać się wywalczyć niepodległość Armenii. Carat i myśl o swobodzie?

Wydano odpowiednie ukazy i szkoły Ormian przyłączono do ministerjum oświaty, z nauczycieli zrobiono carskich urzędników. W ukazach tych mówiło się wiele, że car to robi jedynie przejęty uczuciem głębokiej rodzicielskiej miłości dla Ormian i dla dobra narodu ormiańskiego.

Odebrawszy Ormianom swobodę nauczania, car postanowił na zawsze odebrać im możliwość walczenia z Turcją o niepodległość.

Jedynym ogniwem, które zespala i łączy Ormian, jest Kościół. Kościół, jako ogromnie uposażony, wspiera szkoły ormiańskie, powstanie w Turcyi, szpitale, biednych — jest jedyną oporą skolatanego i rozbitego politycznymi przejściami narodu. Dlatego głównie car postanowił zaopiekować się imieniem Kościoła ormiańskiego, tj. postanowił pozbawić Ormian wszystkiego tego, co ich łączyło i zespalało w ich narodowym życiu.

Dziwny to naród Ormianie kaukaski. Zajęci handlem i przemysłem mogą wyrzucić wrażenie, że dla nich niema innych dążeń, jak dążenie do dobrobytu materialnego — ale przypatrzysz się bliżej ich życiu, uwidoczni się, że tam, w głębi ich duszy tkwi inna myśl, tkwią inne dążenia. Tam wiecznie żyje myśl o utraconej Armenii, o utracenem życiu politycznem narodu. I myśl ta okrywa jakby wieczną żalobą Ormian, nadaje ich charakterowi jakiś osobliwy, czarujący smutek. Smutek ten przebija ze wszystkiego, z twarzy, z oczu, z ruchów — neutralizuje gorączkę, cechującą narody wschodnie; — jest wszędzie: i w weseleniu się, w tańcach i pieśniach narodowych.

Naród ten ukochał całą swą gorącą wschodnią duszą myśl o Armenii wolnej i niepodległej; otacza wszystko więc, co tylko może podtrzymać w nim nadzieję o wywalczeniu niepodległości Armenii jakąś prawie bałwochwalczą czcią i miłością. A główną oporę widział zawsze w swoim kościele; dlatego powstały ogromne zapisy na kościół. Osobliwą czcią i miłością jest otoczony Eermiadzyn, katedra, akademia i zakłady dobroczynne w Eermiadynie — a przytem w Eermiadynie przebywa stale naczelnik ich kościoła, katolikos-

wszechormiański, patriarcha O. Mikiticz. Ajryk (ojciec rodzony) nazywają Ormianie O. Mikiticza. I rzeczywiście, patriarcha Mikiticz całe swe życie poświęcił dla swego narodu. Był wszędzie i zawsze tam, gdzie wiedział, że pomoc, otucha mogą być potrzebne.

Kościół swoimi funduszami wspierał walkę Ormian z Turcją, więc w tym mieniu kościelnem Ormianie widzieli jedną ze swych najsilniejszych opór. A car, biorąc pod swój zarząd mienie kościoła ormiańskiego, pozbawił Ormian właśnie tej opory. Więc nie można się dziwić temu, że Ormianie z bronią w ręku zaprotestowali przeciw gwałtowi cara, bo car pozbawiał ich tej jedynej nadziei, która ich podtrzymywała i zespalała w życiu narodowym.

Przeciągle zadzwoniły dzwony kościołów ormiańskich, powiadając światu o krzywdzie, jaką car zamierza wyrządzić ich narodowi, a biły te dzwony długo i smutnie, jakby przeczuwając, że im wypadnie zamilknąć na dłuższy czas. Ormianie zbierali się po kościołach z zamiarem czynnej obrony mienia swojego narodu.

Ale co dla cara znaczy lud zamknięty w kościołach, w przybytkach Boga.

Ormianie nie chcą dobrowolnie oddać pieniędzy, więc należy ich siłą zmusić do tego. Padły strzały, skierowane ku świątyniom pańskim i krew obrońców praw swojego narodu splamiła przybytki Wiecznej Miłości. Nastąpiły te gwałty najpierw w Elizawetpolu, potem Baku, Tyflisie, Szusze. Miasta ogłoszono na stopie wojennej; na ulicach kozacy, święcąc tryumf cara nad bezbronnym ludem, katowali nahajkami bezbronych Ormian. Kościoły zostały opieczętowane. A car wpisał swe imię w księdze żywota Armenii, jako imię kata obok imienia Turcyi.

Jęki i płacz wydarły się z piersi Ormian, a wiatr je porwał i niósł ku Mekce ormiańskiej, przyniósł i rzucił o sklepienia świątyni i oto, w katedrze Eermiadzyńskiej rozległy się słowa starca: „Za krzywdy mego narodu, za znieważone świątynie, przeklinam ciebie, cesarzu, ciebie i następców twoich i tych co tobie i im służyć będą“.

Padła klątwa i objęła cały carat. Z wiernych poddanych car zrobił śmiertelnych wrogów, wrogów, którzy na każdym kroku będą się mścić. Ormianie to nie Europejczycy, ale prawowici synowie Wschodu, którzy mogą tylko uwielbiać lub nienawidzić. Car i jego urzędnicy, to wrodzy wyklęci przez ich kościół, a zabić wyklętego, to tylko zasługa. Za krew ich przeianą może im tylko krew zapłacić.

Dziś już depesze rozniosły wieść o zamachu na głównego twórcę zaboru ormiańskiego, general-gubernatora kaukaskiego, ks. Galicyna — sprawcami zamachu są Ormianie. A zamach ten, to tylko wstęp, tylko preludjum do aktu zemsty za krzywdy wyrządzone przez cara.

Car zapewne tych Ormian, którzy nie są poddanymi rosyjskimi, wywalił z granic Rosyi, ale pozostaną rdzenni, kaukaski Ormianie, którzy wiecznie będą się mścić za wyrządzone krzywdy.

Czy car jest wdzięczny swoim doradcom Plehwe-mu i Galicynowi? Odpowiedzieć na to trudno. Zapewne wszakże, wdzięcznym nie będzie, bo zaburzenia ormiańskie mogą doprowadzić do wcale nie pożądanego dla cara rezultatów, zwłaszcza przy obecnem położeniu caratu na Kaukazie i w całej Rosyi. Jest pewnem tylko to, że rosyjska organizacja rewolucyjna pozyskała, dzięki caratowi, silnego i wiernego pomocnika w Ormianach, dla walki z carem.

Aby zrozumieć doniosłość zaburzeń ormiańskich dla cara wypadłoby poznać zarówno jak i ogólne obecne stosunki polityczne w Rosyi, tak i stosunki panujące na całym Kaukazie i południowo wschodnich prowincjach Rosyi.

NA MARGINESIE.

Mój przyjaciel we Włoszech.

Mój przyjaciel jedzie do Włoch.

Mój przyjaciel kupił sobie Baedekera, bo tylko miał tyle pieniędzy na podróż do Włoch.

Mój przyjaciel jest bardzo chytry.

Spuścił rolety w oknach — drzwi zawsze zamknięte; na karcie wizytowej czerwonym ołówkiem napisał: wyjechał do Włoch.

Mój przyjaciel już od tygodnia we Włoszech.

Zdawało mi się, widocznie wskutek tęsknoty wielkiej, że go ujrzałem wczoraj w najciemniejszej stronie parku! Zdumienie! Mój przyjaciel patrzy teraz w krater Wezewiusza, a ja mam krótki wzrok.

Mój przyjaciel wrócił z Włoch.

Przywiózł rozmaite pamiątki z Rzymu kupione u Kauczyńskiego i Oberskiego, widział papieża na wystawie przy ulicy Kopernika, jadł „makaroni“ u Naftuly, modlił się w kaplicy sykstyńskiej w Chromofotoskopie, widział Colosseum przy ulicy Słonecznej, kupił buty w „pasazo Mikolascho“ u Nowosada. Podniósł rolety, sprzedał Baedekera.

— I cóż Włochy?

A mój chytry przyjaciel zadumał się i szeptał przypominając sobie coś gwałtownie:

— Vedi Napoli e poi mori!

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 2 sierpnia b. r.:

Godzina	Ciśnie- nie w mm.	Tempe- ratura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. 2 pp)	Temperatura	
					Naj- wyższa	Naj- niższa
7 rano	736.6	16.0	NNW ₁	—	24.8	10.8
2 popoł.	735.7	21.0	N ₄			
9 wiecz.	734.8	17.6	NW ₄			

Uwaga: Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu. Prognoza na dziś: Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu.

— **Z kolei państwowych.** W okręgu dyrekcyi krakowskiej mianowany został adjunkt Antoni Twardowski w Suchej, naczelnikiem urzędu stacyjnego w Jelesni.

Dalej przyjęto Włodzimierza Bezkorowajnego, jako asystenta budownictwa I. klasy, dla oddziału dla budowy i utrzymania kolei w dyrekcyi, oraz Helenę Teisseyre jako manipulantkę.

Nakoniec przeniesieni zostali: oficyał Zygmunt Sekowski, naczelnik urzędu stacyjnego w Krośnie, do oddziału dla ruchu w dyrekcyi w Krakowie; adjunkt Bronisław Jabłoński z Tarnowa, do urzędu ruchu w Żywcu; asystent Zdzisław Grodzki z Podgórze-Bonarki, do urzędu stacyjnego w Suchej i aspiranci Zygmunt Rutkowski z Grybowa do Podgórze-Bonarki, a Roman Gilatowski z Suchej do Grybowa.

— **Pomnik Chmielowskiego.** Grób honorowy ś. p. Chmielowskiego, ofiarowany przez miasto Lwów, jest już ukończony, tak, że przeniesienie zwłok będzie się mogło odbyć w najbliższym czasie w dniu oznaczonym przez rodzinę ś. p. prof. Chmielowskiego. Obrzęd ten będzie miał charakter całkiem ściśle prywatny i odbędzie się tylko w gronie rodziny i najbliższych przyjaciół zmarłego.

Ponieważ dwaj członkowie „jury“, prof. dr. Antoniewicz i artysta-malarz Dębicki wydali swą opinię o nadesłanych projektach pomnika dopiero w ostatnich dniach, przeto wybór projektu przez komitet budowy pomnika będzie się mógł odbyć dopiero po feryach letnich (w miesiącu wrześniu), gdyż z powodu wyjazdu prezesa komitetu i większej części jego członków, nie jest obecnie możliwym zebranie odpowiedniego komitetu.

Przypominamy, że składki na pomnik ś. p. Chmielowskiego przyjmują redakcyje wszystkich pism polskich. Obecnie zaś została wydana na dochód budowy pomnika książka prof. Piniego o Chmielowskim, którą sprzedają wszystkie księgarnie po 1 kor. za egzemplarz. Nie ulega też wątpliwości, że w zdrojowiskach i miejscach kąpielowych zebrane zostaną na cel budowy pomnika znaczniejsze kwoty.

— **Barbarzyński figiel.** Donoszą nam z Janowa pod Lwowem, że ubiegłej soboty całe towarzystwo, które wybrało się do tamtejszej grotty omal nie padło ofiarą barbarzyńskiego figla, którego splatały wyrostki wiejskie pasające bydło na stokach góry. Zapalili oni mianowicie ognisko u wejścia do grotty, tak, że dym wchodził do jej wnętrza, wskutek czego wycieczkowcy tylko z największą trudnością i z prawdziwym niebezpieczeństwem życia zdołali wyjść z grotty. Byłoby bardzo pożądanem, aby powołane organa uniemożliwiły na przyszłość urządzanie takich barbarzyńskich figli, co osiągną najłatwiej, jeżeli obecnych figlarzy przykładowo ukarzą.

— **Przeniesienie zwłok Towiańskiego.** Donoszą nam z Zurychu: Dnia 29 b. m. zostały przeniesione zwłoki Andrzeja Towiańskiego, przechowane w zalutowanej trumnie metalowej, z cmentarza zurychskiego, który ma być skasowany, na nowy cmentarz ogólny. Złożono je w murowanym grobie. Rodzina Towiańskiego pragnęła urządzić przeniesienie bez uroczystości, w zupełnej cichości, nie oznajmiając o tem nikomu. Przybyło jednakże kilka osób z Włoch i z Francyi. Między innymi był literat i adwokat Begey z rodziną, znany przyjaciel Polaków, młody filolog i filozof Bersano, znany ze swych studyów o Platonie i in. Dnia 30 bm. odbyła się w kościele msza żałobna za duszę największego moralisty polskiego i przyjaciela naszych największych poetów.

— **Domniemany komisarz rządowy** przeznaczony dla Borysławia nie nazywa się jak wczoraj rano na podstawie przekręconego tekstu depeszy podaliśmy, Liebmann, ale Biedermann.

— **W zakładzie dra Chramca w Zakopanem** odbędzie się w niedzielę 7 b. m. „raut literacki“ ze współudziałem: Stefana Żeromskiego, Kazimierza Przerwy-Tetmayera, Stefana Krzywoszewskiego, Jana Pietrzyckiego, Tadeusza Kowczyńskiego itd. Początek o g. 8 w.

— **Klasyczny pośrednik.** Dozorca domu pod l. 8. przy ulicy Batorego, notowany w policyi za rozmaite sprawy, wziął się do nowego zarobku, to jest do pośrednictwa w handlu kartofiami. Odezwiała się w nim jednak dawna żyłka, więc zabrawszy od rolnika z Burgtahl worek kartofli sprzedał go przekupce, lecz z pieniędzmi znikł i jak wczoraj w policyi przyznał się, przepił je w wesolem towarzystwie.

— **Przejechanie na chodniku.** Teodor Fedyniak, rozwoziciel drzewa, jechał wczoraj tak nieuważnie ulicą Gródecką, iż wjechał na chodnik i strącił koźmi siedzącego i bawiącego się na chodniku 5-letniego synka zarobnika Andrzeja Palija.

— **Okradzenie mieszkania.** W ulicy Sobieskiego pod l. 44. włamano się do mieszkania p. Bazylego Iwanyczyszyna, między godziną 8 rano a 5 popołudniu i splą-

drowawszy całe mieszkanie, skradziono futro kangurowe z kołnierzem z krymskich baranów, granatowe pałto zimowe, dwie pary butów, cztery pary pantalonów, ubranie wizytowe, nową kamizelkę szwiotową, zegarek srebrny z łańcuszkiem kaukaskiej roboty i wiele innych drobiazgów. Wszystkiego co skradziono nie mógł poszkodowany nawet wymienić w policyi złodziej bowiem tak wszystko poprzeczali, iż p. l. nie mógł się na razie zorientować w tym chaosie.

— **Kradzież w kościele.** Podczas procesyi w kościele OO. Franciszkanów przytrzymała wczoraj publiczność pomocnika murarskiego, Maryana Makowskiego na kradzieży zegarka z kieszeni p. Józefa Dudeczka. Makowski chciał skraść także złoty łańcuszek, przy wyjmowaniu zegarka pękło jednak przetarte ogniwo i łańcuszek pozostał przy kamizelce. Zegarek odebrał złodziejowi p. Wawrzyniec Burakowski, który podpatrzył go przy „robocie“.

— **Kronika policyjna.** Agent policyi Fischer aresztował poszukiwanego za kradzież Jana Głowaczewskiego, służącego bez obowiązku. — Rolnikowi, Franciszkowi Ćwiokowi, skradziono z mieszkania w Pasiekach haličkih pościel i ubranie. — W Rynku podczas targu schwyciono Dominika Kazłuckiego na kradzieży konewki malin na szkodę włościanina Jana Sydora. Skradzionych malin nie odebrano, gdyż Kazłucki sprzedał je i wrócił na targ ponownie po nową zdobycz. — Za awantury wyprawiane w szynkowni przy ulicy Św. Marcina aresztowano dorożkarza, Eliasza Krawca. — Za kradzież wentyli wodociagowych z budowy domu przy ulicy Rzeźnickiej aresztowano zarobnika, Henryka Diducha. — Za dręczenie konia pociągnięto do odpowiedzialności wodzącego od p. Jana Bufigo, Edwarda Kiszka, konia zaś jego oddano komisaryatowi dzielnicy drugiej, celem oddania go na kuracyę. — Za nagabywanie przechodni o jałmużnę aresztowano zawodową żebraczkę Rozalię Marecką i umieszczono w aresztach celem wysłania jej do miejsca przynależności.

Ofiary wojen.

„Medycyna“ podaje w ostatnim zeszycie kilka cyfr o stosunku ilościowym lekarzy do wojska, liczby ranionych i zabitych, liczby zachorowań i śmiertelności z wojen przeszłych, a specjalnie z wojny rosyjsko-tureckiej z roku 1877—1878. Dane zacierpnięte z Pirogowa „Wojenno wraczebnoje dieło i czastnaja pomoszczna teiatrje wojny w Bułgariji i w diejstwujuszczej armii“ i Myrdacza „Sanitäts Geschichte des russisch-türkischen Krieges 1877—1878 in Bulgarien und Armenien“.

Mobilizacya armii rosyjskiej była rozpoczęta w sierpniu 1876 r. W armii rosyjskiej było wówczas 2.347 lekarzy, 253 farmaceutów, 3993 na służbie i 4782 w rezerwie felczerów. Lekarzy rezerwowych nie było. Rosya wystawiła dwie armie: Dunajską i Kaukaską. W armii Dunajskiej do stycznia 1878 r. brało udział 649.768 ludzi. W armii Kaukaskiej w tym samym czasie 264.481 ludzi. W armii Rumuńskiej, działającej razem z armią Dunajską, było 165.164 ludzi. Armia turecka na początku 1877 roku liczyła 363.000 ludzi, z tego 7.000 było wystawione przeciwko armii Kaukaskiej, reszta stała na półwyspie Bałkańskim i w innych okolicach państwa.

Służby lekarskiej w armii Dunajskiej 1 stycznia 1877 r. było: 789 lekarzy, 153 farmaceutów, 723 felczerów; 1 stycznia 1878 r. lekarzy było 1.613, farmaceutów 306, felczerów 3.080. W armii Kaukaskiej 1 stycznia 1877 r. było lekarzy 361, farmaceutów 48, felczerów 723; 1 stycznia 1877 r. było lekarzy 819, farmaceutów 146, felczerów 1660. W armii Rumuńskiej było lekarzy w czasie pokoju 106, farmaceutów 36.

Służba lekarska w armii tureckiej była zupełnie zaniedbana.

W wojnie prusko-francuskiej, w armii francuskiej wypadła jeden lekarz na 490 szeregowców, w niemieckiej jeden na 207 szeregowców. Rezultaty takiego stosunku były widoczne. W armii niemieckiej nie tylko ranni i chorzy otrzymywali natychmiastową pomoc, lecz całe masy wziętych do niewoli Francuzów mogło skorzystać z wzorowych urządzeń niemieckiej wojenno-lekarskiej administracyi. Stosunek rannych i zabitych i stosunek jednych do drugich bywał rozmaity. Wogóle wojny w czasach nowszych dają znacznie mniej zabitych i ranionych, niż wojny dawniejsze.

W wojnach siedmioletniej i napoleońskiej ubyło z szeregów (ranionych i zabitych) w 1758 roku przy Zorndorfie około 30 procent, pod Austerlitz w 1805 r. około 36 procent, pod Borodinem i Eylau około 33 procent. W wojnach: austriacko-włoskiej, prusko-austriackiej i prusko-francuskiej ubytek stanowi od 4—20 procent. Pod Königsgötzem np. u Prusaków 6 pr., u Austriaków 11 proc., pod Sedanem u Prusaków 4 proc. u Francuzów 15 proc. — 19 procent.

W wojnie rosyjsko-tureckiej w bitwie pod Niko-polem na 15.000 walczących ze strony rosyjskiej ubyło 1311 = 8 procent, w tem 941 ranionych = 6 proc. i 277 zabitych = 1 proc. Stosunek ranionych do zabitych 3:1. Z ogólnej liczby było 66 (7 proc.), ranionych przez pociski armatnie, 863 (92 procent) przez pociski karabinowe i 12 (1 proc.) bronią białą.

W bitwach pod Plewną: 20 lipca 1876 roku na 8.000 walczących, ubyło 2.898 ludzi (36 proc.), w tem ranionych 1.642 ludzi (20 proc.) i zabitych 1.256 = 15 proc.; stosunek ranionych do zabitych 1,3:1. Pociskami armatnimi było ranionych 82 = 5 proc., pociskami karabinowymi 1.543 = 94 proc. i białą bronią 17 = 1 proc.; w bitwie 30 lipca 1877 r. na 33.800 walczą-

cych ubyło z szeregów 8.305 = 21 proc., w tem ranionych 3.646 = 10 proc., zabitych 3.659.

Od pocisków armatnich było ranionych 109 = 3 proc., przez karabinowe 3.504 = 96 proc., bronią białą 33 = 1 proc.

W szturmie Plewny 11 września 1877 r., na ogólną liczbę 70.000—80.000 walczących ze strony rosyjskiej ubyło z szeregów 14.500 w tem ranionych 9.500, zabitych 5.000. Wogóle procent tych, którzy ubyli z szeregów w zależności od bitwy (szturm fortecy czy bitwa w otwartym polu), wahał się bardzo znacznie od 7 do 36 procent.

Bez porównania większa liczba żołnierzy ginie na wojnie z powodu rozmaitych chorób, niż od kul nieprzyjaciela. Wyjątek stanowi wojna prusko-francuska, gdzie stosunek był odwrotny, bo na 28.282 zmarłych z powodu ran zadanych przez nieprzyjaciela, tylko 12.599 z powodu chorób.

W wojnie rosyjsko-tureckiej w armii Dunajskiej w czasie od listopada 1876 roku do marca 1879 r. na 592.085 osób, było zachorowań na tysiąc ludzi. Na te 923.958 chorych było na:

malaryę	320.062	z tego zmarło	1.781
tyfus	185.239	„	23.751
wtem			
brzuszny	25.088		
plamisty	32.451		
powrotny	39.337		
rodzaj nieokreślony	38.363		
ostre chor. przew. pok.	60.125	„	
ostre chor. narzędzi od-			
dechowych	47.287	„	2.359
dyzenterya	34.198	„	9.543
ranionych było wogóle	43.386	„	4.955
z ranami postrzał.	41.536		
z ranami od broni białej	1.850		
choroby weneryczne	32.624	„	23
przeziębienia	31.803	„	131
wycieńczenia	26.255	„	174
odmrożenia	13.638	„	1.336
uszkodz. przypadkowe	8.294	„	191

Zmarło wogóle w szpitalach armii Dunajskiej 50.924 osób.

W armii Kaukaskiej na 246.454 osób w ciągu 26 miesięcy, t. j. od listopada 1876 r. do stycznia 1879 r., było chorych 1.188.023 z czego zmarło 37.442. Na tysiąc ludzi było 4.861 zachorowań a 151 śmierci. Na 1.198.023 chorych było na:

malaryę	610.591	z tego zmarło	1292
tyfus	64.299	„	20.233
w tem			
brzuszny	23.473		
plamisty	15.660		
powrotny	14.576		
rodzaj nieokreślony	9.589		
ostra chor. przew.			
pokarmowego	109.984	„	2683
ostre chor. narz.			
oddechowych	56.787	„	2.630
przeziębienia	47.032	„	133
dyzenterya	22.994	„	3.552
choroby weneryczne	16.082	„	30
ranionych	13.266	„	1.869
w tem			
z ranami postrzał.	10.409		
z ranami od broni			
białej	2.857		
odmrożenia	2.181	„	338
uszkod. przypad.	9.965	„	106

Porównyując liczbę zachorowań wogóle z liczbą ranionych, można przypuszczać, że w czasie wojny lekarze terapeuci mają więcej do roboty, niż lekarze chirurgicy. Są jednak chwile — po bitwach, gdzie lekarze chirurgicy wprost podobać pracy nie mogą.

Tak np. w lazarecie drugiej dywizyi piechoty, stojącym w Bogocie, w dniu 8 sierpnia 1877 r., na 700 rannych było 6 lekarzy; 11 sierpnia dostarczone okropną liczbę rannych, a personal lekarski zwiększono tylko o jednego lekarza.

Do zabezpieczenia całej tej masy rannych od zimna i ulewne go deszczu, było w lazarecie zaledwie 150 miejsc. Cała pozostała masa cisnęła się dokoła lazaretu. Szczęściem znalazło się trochę słomy, tak że ci nie-szczęśliwi nie byli zmuszeni leżeć wprost w błocie. Brakło materiałów opatrunkowych i wody do mycia.

Dla ulżenia takiemu straszemu natłokowi rannych i chorych stosuje się we wszystkich wojnach system ewakuacyjny. W czasie rosyjsko-tureckiej wojny do marca 1879 roku, przewieziono z armii Dunajskiej chorych i rannych 206.662 osób, z tego 125.153 osób koleją i 81.509 morzem.

W liczbie przewiezionych było 30.008 rannych i 176.654 chorych, w hzem 53.792 malarycznych 41.853 tyfusowych, 18.639 z dyzenteryą, 10.189 z chorobami wenerycznymi i syfilisem, 5.144 z odmrożeniami i t. d.

Lekarzy zmarło do końca 1878 r. w armii Dunajskiej 109, farmaceutów 6, felczerów 207.

Rozmaitości.

× **Czy lekarz ma prawo dobijać chorych?** Cynik odpowiedziałby, że pytanie niema poważnej podstawy, bo czy lekarzowi wolno czy nie wolno, nieraz chorego dobija, a ponieważ niema sposobu zabezpieczenia się od takiego wypadku, nie warto wszczynać dyskusyi. Tak, ale nam nie chodzi o zabicie przypadkowe tyko o umyślne. Czy lekarz ma prawo na żądanie pacyanta lub oto-

czenia dobieć chorego, gdy ma zupełną pewność, że choroba jest nieuleczalną i grozi ciężkimi mękami? Niektórzy amerykańscy i angielscy lekarze odpowiadają na tę kwestję twierdząco, lecz większość jest stanowczo przeciwna temu zapatrywaniu. „Być może, iż czasem skracamy życie chorym“ — powiadają — ale zawsze nieświadomie. Pragnąc pomódz, szkodziemy, lecz chęci nasze są czyste i uczciwe, winną jest tylko niedoskonalona sztuka lekarska. Umyślnie zabijać nie mamy prawa, bo naszym powołaniem jest leczyć a nie zabijać. Z pewnością, istnieje wiele chorób bardzo bolesnych, przewlekłych i nieuleczalnych; chorzy proszą aby skrócić ich męki. Lecz lekarz nie ma prawa ich słuchać. Przedewszystkiem i najdoświadczniejszy doktor może się w diagnozie pomylić. Następnie chorzy gwałtownego usposobienia przesadzają niejednokrotnie w okazywaniu cierpienia. Zresztą któż może ręczyć, iż ten, który dziś pragnie śmierci, jutro nie pogodzi się z losem? Nawet gdyby prawo wyraźnie pozwalało na skracanie życia wyjątkowych wypadkach nie będziemy z niego korzystał. Czynnosc kata nie może się godzić z działalnością lekarza“.

× **Kretynizm.** Wiedeński profesor psychiatrii, Wagner Jauregg podjął doświadczenia nad uleczalnością kretynizmu. Prof. Wagner przedstawił ministrowi spraw wewnętrznych obszernie swoje sprawozdanie, które będzie ogłoszone w „Wiener Klinische Wochenschrift“. Wagner robił w Styryi wiele doświadczeń pastylkami, które sporządzał z grdyki owiec (Glandola tyroidea). Według tego sprawozdania skutek wywołał zdumienie. Wiele dzieci leczonych sposobem prof. Wagnera nauczyło się mowy, niektóre zaś dosięgły tego stopnia że można je było oddać na wychowanie szkole.

× **Uczony turecki.** W Heidelbergu habilitował się niedawno jako docent chorób dziecięcych Turek, dr. Jusuf Bej Ibrahim z Kairu.

Wiadomości giełdowe.

Z targów handlowych.

Wiedeń. (Tel. wł.) Spirytus:

Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono k. 48.20 do k. 48.60.

Cukier: Rafinada prima z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. 70.75., Rafinada secunda z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. —.—, Kostkowy prima w skrzyżniach netto z dostawą natychmiastową z Wiednia K. —.—, w całych wagonach K. 74.25. beczkami —.— do —.—.

Tendencja spokojna.

Nafta galicyjska Standard White w całych wagonach z Wiednia K. 37.90 do K. 38.60. W beczkach K. 39.50 do 41.95.

Wiedeń, dnia 2 sierpnia. Kursa giełdy wiedeńskiej: Losy a) procentowe: Austr. zakładu kredyt. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 301.—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 291.—, Towarzystwa żegluga na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 275.—, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 266.—, Pożyczka serbsk. norm. po 100 fr. 4. proc. 90.—, b) bezprocentowe-Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 20.90, Zakł. kredytow. dla handlu i przem. po 100 zł. 460.—, Clary 40 zł. m. k. 155.—, Pożyczka m. Insubruku 20 zł. 78.—, Losy m. Krakowa 20 zł. 78.—, Pożyczka m. Lublany 40

zł. 66.—, Ofen 40 zł. 158.—, Palfy 40 zł. m. k. 160.—, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 53.50, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 28.75, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 67.—, Salma 40 zł. m. kon. 220.—, Pożyczka salcburska 75.—, zł. Tureckie oblig. prem. kolej po 400 fr. 126.75, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 507.—.

Berlin, d. 2 sierpnia. Banknoty austriackie 85.40, Spirytus —.—.

Paryż, d. 2 sierpnia. Trzy procent. renta 29.70.

Targ nierogaczyny.

Oryginalny telegram Józefa Saborsky'ego i Synów Wiedeń St. Marx.

Wiedeń, 2 sierpnia.

Na targ nierogaczyny przywieziono ogółem 9.564 sztuk świń, między temi 4.266 świń galicyjskich. Ceny za tuczne świnię węgierskie 98 do 100 h., za galicyjskie młode świnię 80 do 102 halerzy za kilogram żywej wagi.

Depesze z targu pieniężnego.

Wiedeń, 2 sierpnia. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano: Akcye austr. Zakładu kredytowego 636.50 Akcye węgier. Zakładu kredyt. 746.—, Akcye Anglo banku 278.—, Akcye Unionbanku 516.—, Akcye Länderbanku 424.50, Akcye Bankvereinu 514.75, Akcye Bodencredit 938.—, Akcye gal. Banku hipotecznego 538.—, Akcye kolei państwowych 631.50, Akcye kolei południowej 82.50 Akcye Tramway A. —.—, B. —.—, Akcye kolei Elbetha 419.—, Akcye kolei północnej 5415, Akcye kolei czerniow 575.—, Akcye Alpy 433.25, Akcye Rima Murany 493.—, Akcye Prag. Towarzyst. żel. 2235, Akcye Fabryk broni 482.—, Akcye tureckie tytoniowe 342.—, Akcye galic. karpac. Tow. naitowego 1035.—, Oblig. węg. ind. 97.70, Renta majowa 99.40, Austr. Renta koronowa 99.25, Węg. Renta koronowa 97.05, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 99.50, 4 proc. listy Banku hipoteczn. 99.—, 4 1/2 proc. listy Banku hipot. 101.70, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 112.—, 4 proc. listy Banku kraj. 99.20, 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 101.75, 5 proc. komunalne obligacye Banku kraj. 103.45, Obligacye propinacyjne 100.—, 4 pro. Gal. poz. kraj. z 1893 r. 99.40, 4 pr. pożyczka miasta Lwowa 97.25, Losy tureckie 127.25, Marki 117.26, Ruble 252.75, Kredyty —.—, Alpy —.—, Węgier. kred. —.—, Unionbank —.—, Koleje. —.—

Uspokojenie: trwale spokojne mimo dalszej hossy montanów w Berlinie.

Berlin, 2 sierpnia. Przy zamknięciu wczorajszym giełdy: Kredyty 200.10, Staatsbahny 135.50 Disconto Comandit 187.10, Berlin. Tow. handl. 154.50, Laura 254.75, Bohumery 206.25, Kolej połudn. wschodnio-pruska —.—, Rubel za gotówkę 216.15, Kolej warsz.-wied. —.—, Kolej morza śródziemnego 92.25 Kolej Meridionalna 143.70, Losy tureckie 127.75, Renta włoska —.—, „Harpener“ kopalnia węgla 222.40, Kolej Marienburg-Mławka —.—, Kolidansocye 434.50, Lombardy 17.70, Kolej Henry 103.75, Niemiecki bank narodowy 122.—, Kanada Proferred 123.80, Akcye żegluga hamburskiej —.—, Kurs warszawski —.—, Huta „Donnersmark“ 247.75.

Budapeszt, d. 2 sierpnia. Wczorajsza giełda: Węgierska renta złota 118.75, Węgier. renta koronowa 91.15, Węgierski bank kredytowy 749.—, Węgierski bank przem. i handlu —.—, Węgierski bank hipoteczny 505.—, Węgier. eskontowy 450.50, Austriacki bank kredytowy 637.25, Rima Murany 491.50, Budapeszt. kolej miejska 570.—, Kolej południowa 83.—, Austr.-węg. kolej państw. 632.—.

Tendencja: lepsza.

Berlin, d. 2 sierpnia. Wczorajsza giełda popołudn. 4-proc węgierska renta złota —.—, Węgierska renta koronowa 97.50, Austr. akcye kredytowe 200.10, Staatsbahny 135.50, Lombardy 17.75, Disconto Comandit 188.40, Ruble 216.15. Tendencja: dość silna.

Frankfurt, d. 2 sierpnia. Wczorajsza giełda wieczorna: Austriacka renta papierowa —.—, Austr. renta srebrna 100.40, Austr. renta złota 101.50, Austr. akcye kredytowe 200.90, Staatsbahny 135.90, Lombardy 17.80, 4-proc. austr. renta koronowa 99.70.

Tendencja: silna.

Paryż, dnia 2 sierp. Wczorajsza giełda wieczorna 4 proc. renta francuska 97.20, 4 proc. renta włoska —.—, 4 proc. hiszpańskie Exteriores 85.75, Losy tureckie 122.75 Nowe tureckie Console —.—, Ottomany 566.—, Deber 476—Chartered 36.—, Rio-Tinto 13.36. Renta turecka C. —.—, Renta turecka B. —.—, Lancaster —.—, Renta bułgarska —.—, Renta grecka —.—.

Tendencja:

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 2 sierpnia. Pszenica na kwiecień 1904 od koron 0.— do 0.—, Pszenica na maj 0.— do 0.—, Pszenica na październik 10.69 do 10.70, Zyto na kwiecień od 11.— do 11.01, Zyto na maj od —.— do —.—, Zyto na październik od —.— do —.—, Owies na kwiecień od 8.32 do 8.33, Owies na maj 0.— do 0.—, Owies na październik od —.— do —.—, Kukur. na maj 1905 7.37 do 7.38, Kukurudza na lipiec od 0.— do 0.—, Kukurudza na sierpień od 7.25 do 7.30, Kukurudza na wrzesień od 7.28 do 7.30, Rzepak na sierpień od 10.60 do 10.70.

Pogoda: gorąco.

„OJCZYŻNA“

tygodnik ilustrowany dla ludu

— wychodzi we Lwowie na każdą niedzielę. —

Co miesiąc dodaje bezpłatnie książeczkę z zakresu historii, polityki i gospodarstwa. 319

„OJCZYŻNA“ kosztuje wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 kor., kwartalnie 1 kor.

Adres: Lwów, ul. Kopernika 9.

Przegląd Wszechpolski

MIESIĘCZNIK

POŚWIĘCONY POLITYCE NARODOWEJ ORAZ ZAGADNIENIOM ŻYCIA SPOŁECZNEGO EKONOMICZNEGO I UMYSŁOWEGO

rozpoczyna 10-ty rok istnienia i wychodzi nadal na dotychczasowych warunkach. Ukazuje się w zeszytach miesięcznych objętości 5 arkuszy druku.

Prenumerata wynosi: rocznie 12 kor. półrocznie 6 kor.

Administracja: ulica Jabłonowskich l. 9. w Krakowie. — Okazowe numery na żądanie wysyłane są bezpłatnie. 938

== NOWY KANTOR == SŁOWA POLSKIEGO

WE LWOWIE, UL. TAŃSKIEJ L. 1 (RÓG AKADEMICZKIEJ NAPRZECIWI HOTELU GEORGE'A) MIEŚCI

GŁÓWNE BIURO OGŁOSZEŃ ORAZ PRENUMERATY SŁOWA POLSKIEGO SKŁAD WSZYSTKICH WYDAWNICTW WŁASNYCH TUDŻIEŻ SPRZEDAŻ ODDZIELNYCH NUMERÓW.

Wydawnictwo posiada we Lwowie trzy własne Biura:

- 1) Administracyę główną, ul. Chorążczyzny l. 17-19.
 - 2) Kantor Słowa Polskiego przy ul. Tańskiej l. 1.
 - 3) Biuro sprzedaży Słowa w Pasażu Mikolascha.
- Tylko te trzy Biura wydawnictwo prowadzi we własnym zarządzie i za nie w zupełności odpowiada.

Kursy giełdy wiedeńskiej z dnia 1 sierpnia 1904.

Kursy o ile inaczem nie podane, obliczone są 100 koron nominaln. wartości i na gotówkę

Ogólny dług państwa.	%	placa	zadana
Jednolity dług państwa: w banknotach, maj-listopad	4	99.40	99.60
luty-sierpień	4	100.15	100.35
w srebrze, styczeń-lipiec	4.2	99.30	99.65
kwiecień-październik	4.3	100.10	100.30
Losy z roku 1851 po 250 zł. m. k.	3.2	—	—
„ 1860 „ 500 zł. w. a.	4	153.25	154.25
„ 1860 „ 100 zł. „	4	182	185
„ 1864 „ 100 zł. „	4	257	261
„ 1864 „ 50 zł. „	4	257	261
Listy zastaw. domen państw. 130 zł. 5	—	292	294
Dług państwa krajów koronnych w radzie państwa reprezentowanych.	—	—	—
Anstr. renta złota wolna od pod.	4	118.95	119.15
„ w wal. kor. w. od pod.	4	99.81	99.60
„ inwest. wol. od pod. 3/4	—	91.25	91.45
Obligacye kolejowe.	—	—	—
Kolej Arcyks. Albrechta w srebrze	4	99.70	100.70
„ ces. Elzbiety w złocie w. od p. d.	4	117.75	118.75
„ ces. Franc. Jozefa w srebr.	5 1/4	128	128.60
„ Arc. Ferd. w K. wol. od pod.	4	99.50	100.50
„ ces. Elz. 200 zł. m. k. za sztukę 5/4	—	511	518
„ Karola Lud. 200 zł. m. k.	5	—	—
Obligacye pierwszeństwa kolejowe.	—	—	—
Kolej Arcyks. Albr. 300 zł. w srebr.	5	100.10	104.10
„ 200 zł. w złocie	5	—	—
„ ces. Em. 1885 200, 1000, 5000 zł.	4	99.55	100.55
„ 1895 400, 2000, 10000 k.	4	99.60	100.60
„ Bukowińskiej lokal. 400 Kor.	4	99.65	100.65
„ Karola Ludwika srobr.	4	99.45	100.45
„ Lwow.-Czern.-Jaskiej Em. 1894	4	—	—
Dług państw. kraj. kor. węgier.	—	—	—
Węgierska renta złota	4	97.10	97.30
Węg. renta w Kor. wolna od pod.	4	88.85	89.05
Węg. renta w Kor.	5 1/2	—	—
Pożyczka kol. z r. 1889 w złocie	4 1/2	—	—
Pożyczka kol. z r. 1889 w srebrze	4 1/2	—	—
Węg. obligacye propin. w. a.	4 1/2	—	—
Węg. prem. reg. Cissy	4	161	165
Węg. pożyczka prem. po 100 zł.	—	205	208
„ 50 zł.	—	205	208
Obligacye indemnizacyjne hipoteczne	—	—	—
Kroacyi i Sławonii	5	101	—
„ Propinacyjne wol. od pod.	4 1/2	101.75	—
Węgierskie obligacye hip.	4	97.70	98.70
Kroacyi i Sławonii oblig. hip.	4	98.55	—
Inne publiczne pożyczki.	—	—	—
Pożyczka reg. Danaju z r. 1878	5	106.80	107.80
„ „ z r. 1879	4	100	101
„ kraj. Bukowiny z r. 1893	4	98.40	99.4
Ob. iz. prop. Bukowiny	5	103.30	104.3
Gal. p. iz. kraj. z r. 1883	4	98	100

Gal. obl. prop. z r. 1889	4	194.5	194.5
Poż. miasta Lwowa z r. 1896	4	99.75	97.75
„ z r. 1900	4.5	100.50	101.50
„ Wiednia z r. 1874	5	122.75	123.60
Renta włoska za 100 lir	—	—	—
Poż. hypot. Bułgary z r. 1882	3	—	—
Listy zastawne (Obligacye hipot. i listy dłużne).	—	—	—
Austr. zakł. kred. ziemsk. los. w 50 l. 4	—	99.95	100.95
Bukow. zakł. kred. ziemsk.	5	104.50	105.50
Gal. akc. b. h. z 100% pr. l. w 39 1/2 l. 5	—	101.50	112.50
Gal. „ „ los. w 50 lat	4 1/2	110.70	102.15
Gal. „ „ los. w 60 lat	4	98	100
Gal. Tow. kred. ziem. los. w 56 lat . 4	—	98	100
Gal. „ „ los. w 41 lat	4	99.75	100.50
Gal. „ „ dawn. emis.	4	99.70	100.50
Gal. „ „ po 200 kor.	4	104	102
Banku kraj. dla Gal. i Lod. w 11 1/2 l. 4 1/2	—	98	99
Banku „ zwr. w 5 1/2 l. 4	—	108	108.50
Banku „ oblig. komun. 2 emis.	4	101.60	102.20
Banku „ „ 4 e. l. w 45 l. 4	—	98.75	99.75
Banku „ kol. l. w 5 1/2 l. 4	—	98.75	99.75
Austr. węg. Banku los. w 40 1/2 l.	4	100.65	101.65
Austr. „ „ los. w 50 l.	4	100.65	101.65
Obligacye z prawem pierwszeństwa.	—	—	—
Kolej półn. ces. Ferd. em. z r. 1896 . 4	—	100.75	101.75
„ „ „ „ 1887	4	100.50	101.50
„ „ „ „ 1888	4	100.50	101.50
„ „ „ „ 1891	4	100.50	101.50
„ „ „ „ 1894	4	101.25	102.25
„ Lwow.-Czern.-Jassy 1894 p. 10% 4	—	92.70	93.70
„ „ „ 1884	4	99.10	100.10
Gal. kol. lokalne wach.	4	91.30	92.30
Węg.-Gal. kolej em. 1870	3 1/2	119.24	119.25
„ „ 1878	5	99.10	100.10
„ „ 1887	4	—	—
Losy procentowe (za sztukę).	—	—	—
Austr. Zakł. kredyt. obl. pr. em. 1890	—	301	311.50
„ „ „ 100 zł. w. a.	3	291	301
„ „ „ 100 zł. w. a.	3	274	279
Tow. z. na Dun. 100 zł. m. k. p. 10% 4	—	230	275
Uregul. Dun. z r. 1870 po 100 zł. w. a. 5	—	230	275
Węg. Banku hip. pr. l. z. po 100 zł. w. a. 4	—	230	275
Poż. miasta Tryestu po 100 zł. m. k. 4	—	230	275
Poż. „ „ po 50 zł. w. a. 4	—	230	275
Poż. serbska prem. po 100 fr.	2	90	95.8
Tureckie obl. prem. kolej po 400 fr. 0	—	—	—
Losy bezprocentowe (za sztukę).	—	—	—
Budapeszteńskie Basilica po 5 zł. w. a.	—	20.90	21.90
Zakł. kr. dia handl. i prz. po 100 zł. wa.	—	155	165
Clary po 40 zł. m. k.	—	78	82.50
Pożyczka m. Insubruku po 20 zł. w. a.	—	78	82.50
Poż. prem. m. Krakowa po 30 zł. w. a.	—	68	69
„ „ „ Lublany po 20 zł.	—	108	108
„ „ „ Ofen po 40 zł. w. a.	—	—	—

Palfy po 60 zł. m. k.	170	170
Czerw. krz. austr. tow. po 10 zł.	58.60	55.50
„ węg. tow. po 5 zł.	28.75	29.75
Fundacyi arcyks. Rudolfa po 10 zł.	67	71
Salma po 40 zł. m. k.	220	228
Pożyczka miasta Salzburga po 20 zł.	75	78.50
St. Genois po 40 zł. m. k.	—	—
Poż. pr. m. Stanisławowa po 20 zł.	507	517
Komunalne m. Wiednia z r. 1874 po 100 zł.	—	—
Akcye przedsiębiorstw transportow.	—	—
Bank. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.	42	